

# Od kamienia do człowieka

Niemal wszystkie metody w nauce stosują przyrządy, które skleił człowiek. Czy przy pomocy tych przyrządów (ułamnych instrumentów opartych jedynie na logice) może rozwinąć się harmonijna nauka cywilizacja? Nie, nie może. Ułamne przyrządy i całkowite oparcie się na nich dzisiejszej nauki zmierza do jednostronnego (lewostronnego) rozwoju. Liczby, rozdrabnianie, komplikowanie i szufladkowanie to jest jedynie jedna (lewa) strona nauki, która prowadzi ludzi do lewej cywilizacji. Zaufanie przez ludzi tylko własnym przyrządom odduchowionym; pozbawionym chmur, rosy, zapachu sosen czy szumu liści letnią porą prowadzi nas do wynaturzenia. W metodach nauki światowej nie ma przyrządów przepojonych Duchem Ziemi. Spadający liść, wystająca na powierzchnię skała zawierają siłę, z której już dawno nie czerpiemy. Ta siła prowadzi do prawej nauki i cywilizacji, nauki i cywilizacji opartej nie tylko na logice ale przede wszystkim na intuicji. I dopiero rozbudowa świata intuicji pozwoliłaby naszemu gatunkowi ujrzeć swoje miejsce w Ogromie (we Wszechświecie), który nas otacza.

Zewsząd zalewający człowieka prymityw techniczny logicznie i „realnie” odizolował nas od pozostałego świata. Zbiegliśmy do Przedmiotów Naszej Produkcji. Dzisiejsza nauka i cywilizacja jest dniem bez słońca, śmietnikiem, w którym brak rzeki i wiatru, a jest odór i ściek. Człowiek rozwijając się logicznie, skurczył się intuicyjnie. Dla duchowego i fizycznego rozwoju Ziemi, Człowieka niezbędna jest równowaga między światem logiki i światem intuicji. Sama logika jest zbyt naskórkowa i naiwna, zbyt pochopna przy rozstrzyganiu zjawisk, które nas otaczają.

Stąd też proponuję przedmioty prawej nauki, Geointuicję i Ekointuicję. W przeciwieństwie do Geologii i Ekologii stworzonej przez człowieka, Geointuicja i Ekointuicja jest bezpośrednim, zmysłowym i duchowym kontaktem z Wszechświatem (patrz na Indian, Aborygenów, Buszmenów, Eskimosów czy Maorysów). Wyżej wymienione przedmioty jako przeciwwaga stworzonych przez człowieka wcześniej brzmią również sztucznie, jednakże oznaczają one patrzenie na każde zjawisko w przyrodzie poprzez wszystkie zjawiska występujące we Wszechświecie. Ponieważ większości tych zjawisk nie znamy, nie przesądzajmy o pojedynczym zjawisku.

Geointuicja i Ekointuicja patrzy na każdy szczegół w przyrodzie przez Całość (przez Wszechświat). W podziw i tym odczuwaniu, w obwąchiwaniu i tym wsłuchaniu brakuje miejsca na gramy, lupy, komputery i inne przyrządy, mechanizmy, instrumenty; brakuje miejsca na ludzkie cyrkle. Dlatego też zacznijmy się wreszcie łączyć z przyrodą nie poprzez komputerowe centra, lecz poprzez światło, krople rosy i pozostałe przy życiu ptaki. Gdzie masz wspanialszą mądrość od tej, która jest w leśnych paprociach?

Z pośpiechu i bezcelowego mordowania mogłyby nas wyprowadzić między innymi mchy i kaczęńce, deszcze i wiatr, skały i mgły, wreszcie cisza i huk piorunów. Czy będzie tak, że książki nasze będą szumiały w drzewach; staną się nocą i dniem, rybą i wodą. Nie wiemy jak wielka mądrość kryje się w dowolnej leśnej roślinie, w dowolnej skale. Jest to dla nas tajemnicą, drażliwą tajemnicą. Dlaczego cała literatura, wiedza i filozofia zapisana w ludzkich książkach, przy dowolnej leśnej roślinie staje się jałową? Uczmy się języka traw, drzew, owadów, deszczu. Nauka języków ludzkich da nam kontakt z jednym i tym samym gatunkiem zniszczonym człowiekiem. Cóż - cywilizacja logiczna, ten panustrój łamie człowieka i rozsadza na chciwych ludzików. Powstanie człowieka może nastąpić tylko poprzez wsłuchanie się i rozmowę z pozostałą przy życiu przyrodą.

To może wygląda pozornie na absurd, ale nie dajemy się wypowiedzieć minerałom, skałom i skamieniałościom, nie wsłuchujemy się w nie, one do nas mówią - to nie schizofrenia. To przecież na skałach wyrastają rośliny i zwierzęta - my także. Uważam, że każde złoże ma swojego ducha. Nie poznając ducha złoża (patrzac już tylko przez wymiar ludzkich zysków) nie wiemy co rabujemy.

Metal na kraty, węgiel do pieca, oto do czego Naczelnicy używa nieodnawialnych złóż.

Zapytajmy kamieni, a z pewnością odkryją nam nowe możliwości korzystania z siebie. Złóża dziś są mordowane, a przecież są one też skarbem duchowym. Chodzi tu o zapach, smak, nastrój i klimat, w jakim tworzą się minerały i skamieniałości, chodzi o życie złoża. Wobec tego, czy należy je eksploatować do ostatniego kilograma? Rabunek przyrody musi prowadzić do choroby Ziemi. By nastąpiło uzdrowienie potrzebna jest rozmowa ze skałą płoną i samym złożem, rozmowa z rośliną i zwierzęciem, rozmowa z Ziemią. Rozmieszczenie złóż (które odkrywamy) jest przypadkowe, czy też wynika z potrzeb Ziemi i wpływa na jej samopoczucie? Czy nie pozbawiamy (w sposób barbarzyński) Ziemi mikroelementów i witamin? Czy Ziemi jest obojętne ile i co się z niej wydrze? Ile drzew złożyło się na powstanie nawet niewielkiego złoża węgla? Jakiego klimatu i rozkładu mórz potrzeba było by powstały złoża miedzi?

Uważam, że złoża są węzłami życia Ziemi. Dlatego trzeba je chronić i szanować, być dla nich partnerem, a nawet uczyć się od nich, bo jest to niewątpliwie kumulacja ducha i materii. Miejmy świadomość siły i piękna, które pod nami drzemie.

Minerały i skamieniałości to nie tylko problem techniczny, naukowy czy jakiejś naskórkowej estetyki, to problem ogromnej siły, która w pogody i niepogody wkuła się i ukształtowała ten czy inny okruch planety. Siły Krain, w których żyjemy brakuje nam coraz dotkliwiej. Współcześnie sięgamy jedynie po węgiel, ropę i kamień budowlany. Pomijamy lub zbywamy milczeniem fakt, iż kraina to ogromny organizm, który daje nam dobro, piękno i tę siłę życia. Jakże mało tych cech w naszym życiu. Odizolowaliśmy się duchowo od Krainy. Nie tylko to, co się da zważyć i poszufladkować jest racjonalne i postępowe. Kiedy w szkole zacznie obowiązywać zachwyty, tajemniczość, ulotność – ten smak powietrza?

I tylko Ziemia musi zaspokajać nasze coraz bardziej zwyrodniałe omamy, zwidy i technologie. Jakie korzyści człowiek przynosi jodle, jakie korzyści przynosi Ziemi? Czy im giętszy język, tym szlachetniejszy człowiek? Czy szeroki warsztat pojęciowy i racjonalizm we wszystkich objawach wystarczy do poznania Ziemi?

Odpocznijmy od logiki, odpocznijmy od ludzkiego języka: stańmy się czasem, kamieniem, chmurą, wiatrem. Spójrzmy na Ziemię oczami wzgórz i wąwozów, dolin i rzek. Stańmy się zwierzęciem i rośliną, pustynią i oceanem. Człowiek ogarnie sosnę. Sosna wejdzie w człowieka. Człowiek będzie miał oczy lasu, a las oczy człowieka.

Czy jesteśmy odpowiedzialni za wzgórza, doliny, źródła i rzeki, za Krainę między Wisłą a Bugiem? Czy w centrach myśli przyrodniczej pracuje się nad rzeczywistą doliną, wzgórzem, źródłem czy rzeką, pracuje się nad rzeczywistą Wyżyną Lubelską, rzeczywistym Roztoczem?

Głębokie Jamy, przepaści przeróżne, zapachu Ziemi, jak to się będzie działo z ludźmi? Ty. Jesionowe Drzewo wiesz jak żyć. Twój widok olbrzymi i pokorny. Daj Twej siły ludziom, daj Jesionowe Drzewo. Ziemia w każdym czasie była doskonała, oto jeden z argumentów za odrzuceniem ewolucji. Świat roślin i zwierząt w każdym cyklu przyrody miał swojego człowieka.

My z interglacjału stworzeni przez zlodowacenia, odejdziemy wraz z przyjściem kolejnego środowiska, jesteśmy kolejną falą uderzającą o brzeg jednej z planet. Fala rozbija się, środowisko męczy się sobą. Przychodzi nowy przypływ, a wraz z nim nowy świat i nowe stworzenia. Dlatego otoczmy szacunkiem wieczne zwierzęta i rośliny – to one przesyłają nam zdrowie, przesyłają ducha Ziemi.

Jak bezgranicznie prymitywnym jest nazywanie najprostszego życia ... prymitywnym. A przecież

życie glonów czy bakterii jest doskonałe – potwierdzają to miliardy lat niezmiennego życia w Ziemi i z Ziemią. To my, przede wszystkim my, skomplikowani, z kolejnych szczytów fal, jesteśmy zmiotani na brzeg tego Morza, jak piana, jak obumarłe patyki, jak brud. Ziemia między innymi poprzez nas, poprzez te cykle, poprzez te fale odmładza się, a my tzw. wyżej zorganizowani, bardziej skomplikowani, jesteśmy zestarzałą szumowiną, zwietrzeliną tętniącej życiem Ziemi.

Dlatego nie niszczy poeto-człowieku, poety ognia, poety kamienia, poety wody, poety powietrza – daj mówić innym. Pozwól im przemówić, i w tym całym naszym zaśmieceniu, zacierzewieniu, zadęciu zechcemy czasem, tylko czasem odłożyć cywilizację i stanąć twarzą do drzewa, kamienia, do gwiazd.

Ziemska skała wielkości orzecha – ten mały świat nie dostrzegany przez nas – nic nie mówiący nam niewiele mówiący, tajemniczy, obojętny świat. Nie przyjaźnimy się z tym światem gdyż nie jest miłym zwierzęciem, nie podlewamy go, bo nie jest ulubioną rośliną. To jest przytłaczające, być może długo jeszcze nie będziemy mogli stwierdzić, że w dowolnym okrucu ziemskim znajduje się nieznaną siłą i mądrość Wszechświata.

Nasz niewielki udział w poznaniu Wszechświata wynika z naszego ograniczenia. Przyczyną naszej ograniczoności jest nasze zadufanie, pycha, tzw. logiczne myślenie i liczenie tylko na siebie, brak pokory. Każdy człowiek praktycznie liczy tylko na siebie, z kolei cały nasz gatunek uznał, iż jest jedynym myślącym. Człowiek izolator – nie wie jak potężne umysły sąsiadują z nim. Jak zaprosić do rozmowy umysły roślin, zwierząt, skał, chmur, słońca, wody?

Buszmen, Aborygen, Maorys, Indianin, Eskimos są... jak bardzo są korzeniami w KRAINIE Wszechświecie swoich narodzin. Ech, ten Wszechświat ich narodzin, zapach, smak, kolory ich krain, ta mistyka, której tak brakuje dzisiejszej cywilizacji. Nie pogardzajmy Buszmenem, Aborygenem, Maorysem, Eskimosem, Indianinem, czy wreszcie prapradziadami naszymi, gdyż to oni są tymi, którzy najpiękniej uczą nas Ekointuicji i Geointuicji.

Granit opokę czuje. Woda, Powietrze, Skała – te pierwsze litery... Zmiennie i różnorodnie dookoła. Trwają skały i ja, człekokształtny usadowiłem się na nich. Wczoraj i Dzisiaj jest w korzeniach tego drzewa z Rostocza.

To co stoi w miejscu znalazło już szczęście. Góro, czy jesteś szczęśliwa? W Tobie dzieci i pokolenia. Opływały Cię wody dobra Góro. Bywały i susze. Pamiętam Twoje ciało spękane.

Alfabet – rośliny szumią Bogiem. Ugory modlą się do Boga. Człowiek nazbiera tu ziół. Góro, jakie Krajobrazy w Tobie – do każdego z nich należę. To wiem. Ten świat, który widzę zawiera też ludzi. Ziemia jest miejscem. świętym. Dookoła widzę nieustające modlenie – miłosne modlenie. Święty wiatr, święty czas. Jakie to szczęście przesiąknięte Ziemią wsie spotykać. Dobroć ukrywa się w starym lesie, koło zmurszałego płotu, za stodołami i na ostatnich jeszcze bagnach. Wylądowaliśmy na jednej z wielu planet.

Czy jest w nas zachwyt?

Niedokończony świat. Przeminięły dawne ślady. Gdzie są te buty? Gdzie idee? W mchu śpi czas. Obudź się trzepocie liścia – w człowieku obudź się!!!

Stanisław Jachymek